

# Sarius, Nocna Straż

Nie przysięgałem że na zawsze tu zostanę  
Oddam życie za coś co tu nie jest moim światem  
Że za sąsiadkę za rutynę i jej siostrę stagnację  
\_ I co tam, pani Krysiu?  
- to samo, panie Pawle!

Ja ma sny, mam kwit  
Błysk i do kogo iść  
Nawet jak nie miałem nic, to miałem otwarte drzwi  
Do mnie też tu może przyjść, morda, jak mu się zjechało  
Do dziś, jak mu się posypało  
A do ciebie, głupia pała  
Można przyjść tylko jakby coś posypać radę dało  
Nie chce cie nawet nabijać na kolano  
Wypad; budzisz tylko żalność!  
Wszystko inne uśpione zostało

Dziedzic korony  
Do nocnej straży wrzucony  
Wielu bliskich myśli że jestem bezuczuciowy  
To największe pole bitwy  
Nie opuszcza mojej głowy  
Internety, telefony  
A mogłem se jak dziadek ryby łowić  
Te czasy już nie wrócą  
Tak jak on się nie odrodzi  
Chyba że na sady, kiedy świat się skończy

Prawie nigdy nie myślałem tu jak młodziak  
Byłem gotowy na muzyki dotyk  
By nadać jej znaczenie  
Jak woda w szklance wody  
Wrogowie to nie przedmioty  
Ale właśnie pokonuje schody  
I nie wiem o czym ty tu pieprzysz  
Ani czym ty słodzisz  
Je jeszcze tu trochę poczekam końca nocy  
Będę radosny

Jak przysięgałeś że na zawsze tu zostaniesz  
To pewno żałujesz, po cichu liczysz na zmianę  
Ja też układam to co znajduje w bałaganie  
Więcej pizgo-ludzkich myśli  
Głównie o szampanie  
Druga połowa przed snem przeklina prace  
Nad ranem powtarzają w myślach  
„Musisz żyć inaczej!”  
Wkurw\* ich że musza na tą rzeczywistość patrzeć  
Oczywista oczywistość odpadają słabe  
Zamiast pogadać dzwoni na policję wieża Babel  
A ja też chce wygrać życie i się wydostać